Warszawa. № 213. Rok 1860.

KRONIKA

Czwartek. Dnia $\frac{4}{16}$ Sierpnia.

Ciepła dziś rano stopni 12.
Ciepła wczoraj w południe stopni 18.
Jutro Św. Anastazjusza.

Wschód słońca o godz. 4 min. 45.
Zachód „ „ 7. „ 22.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$ (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cene druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Reskrypt Najwyższy.

Do Jenerała piechoty księcia Gorczakowa 2 go.

Książę Piotrze synu Dymitra! Dziś skończyło się pięćdziesiąt lat służby waszej oficerskiej. Rozpocząwszy służbę wojskową w czasie wojny 1808 r., uczestniczyliście z odznaczeniem w narodowej wojnie 1812—1815 roku męztwem i stosownemi rozporządzeniami przywróciliście w 1820—1821 roku zakłóconą w Imerecyi i Abchazyi spokojność, i z godną naśladowania odwagą działaliście w wojnie Tureckiej w 1828 i 1829 r. W ciągu 15-u lat z pomyślnym skutkiem dowodziliście Sybirskim korpusem zarządzając zarazem zachodnią Syberją. W czasie ostatniej wojny, rzucając się z bohaterskiem poświęceniem na niebezpieczeństwo w bitwie pod Almą, osobiście poprowadziliście do ręcznego boju Włodzimierski pułk piechoty. Biorąc na uwagę wasze czyny i zasługi dla tronu i ojczyzny, błogosławionej pamięci Ojciec Mój zawezwał was na członka Rady Państwa. Chcąc połączyć z imieniem waszem pamięć o bitwie pod Almą, gdzieście się odznaczyli osobistą walecznością, z powodu dzisiejszej rocznicy, rozkazem dziś wydanym, mianowałem was Szefem wspomnionego pułku i rozkazałem aby ten pułk nazywał się odtąd Włodzimierskim waszego imienia pułkiem piechoty. Pozostaję dla was na zawsze życzliwym.

Na oryginale własną
Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:
„ALEXANDER.“

— JW. Radca Tajny Muchanow, kurator okręgu naukowego Warszawskiego, dla zwiedzenia we wszelkich szczegółach nowo-uorganizowanej szkoły rolniczej w Radomsku, udał się do tegoż miasta. W podróży tej towarzyszą JW. kuratorowi, dyrektor instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w marymoncie Przystański, naczelnik wydziału administracyjno-rachunkowego Vidal i referent leśny przy komissji rząd. spraw wewn. i duchow. Aleksandrowicz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Odezwa Domu Zleceń Rolników Nadwiślańskich Lubelsko-Sandomierskiego w Opolu.

Podajemy niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniach 16 i 17 lipca 1860 r. utworzony został pod firmą naszą Dom Zleceń Rolników Nadwiślańskich.

Główne jego biuro, jako też prawne zamieszkanie jest w mieście Opolu. Lecz urządzać on będzie swoje ajentury i składy wszędzie, gdzie tylko tego okaże się potrzeba, nie ograniczając się nawet spławem po samej Wiśle.

Zadaniem Domu jest działać dla podniesienia pomyślności powszechnej, przez ułatwianie zbytu płodów rolniczych w kraju i zagranicą, oraz dostarczanie Ziemianom tak z kraju jak i z zagranicy przedmiotów dla rolnictwa potrzebnych. Dołączająca się tu Ustawa, bliżej każdego o warunkach istnienia Domu i celach jego objaśni.

Tym więc sposobem spełnione zostały życzenia wasze współziemianie, tak stale i jednozgodnie przez was wyrażone. Mamy nasz wspólny Dom. Lecz niedosyć go zawiązać, trzeba go wytrwale do celów prowadzić. To zaś nie tylko od nas, lecz i od was zależy. Tylko gdy każdy powinność swoję pełni, powodzenie jest pewne.

Naprzód chętnie chciejcie rozbierać akcje. Przedsięwzięcie tego rodzaju nigdy pojedyńczym nakładem istnieć nie może i nie powinno. Im większa liczba rolników weźmie w niem udział, tym dobry skutek pewniejszy. A niech tylko każdy z nas da to co może, całość prędko się zbierze.

Powtóre, strzeżmy aby nie lekceważono między nami zobowiązań, jakie względem Domu zaciągane będą. Niech zboże oddawane w komis będzie zawsze doczyszczone, niech miara jego będzie sprawiedliwa, niech termin dostawy będzie święcie pilnowany. Tylko na podstawie rzetelności można wznosić budowle towarzyskie. Bądźmy więc rzetelnemi i sługom naszym nierzetelnemi być nie dozwalajmy. Niech słowo rolnika Polskiego będzie jakby na marmurze ryte.

Potrzecie, bądźmy wytrwali. Cnota wytrwałości zależy na tem, aby nie odstępować od raz powziętego przekonania, wtedy nawet, gdy nawał trudności, czasowe niepowodzenia lub obce zdania, zgodnie napozór z rozsądkiem to przekonanie zachwiaćby powinny. Nie sądźmy abyśmy po kwiatach tylko wśród oklasków życzliwych widzów, stąpać mieli. Każdy rozwijający się organizm spotyka trudności. I my je znajdziemy na naszej drodze. Czekają nas niezawodnie chwilowe straty, zawistne obmowy, fałszywe wieści. Znieśmy mężnie pierwsze, nie dajmy się uwieść ostatnim. Wytrwajmy w wierze, że to co dziś przedsiebierzemy dobre jest, a przyszłość będzie nasza. Ciężki zaprawdę obowiązek na siebie wzięliśmy, lecz ufamy w was, i w wasze zjednoczenie się z nami. Wytrwajcie przy nas, a my was nie odstąpimy. Ufność i jedność.”

Wydrychiewicz, Jasieński i *Bieliński.*

Działo się w pałacu dóbr Niezdowa, w okręgu Kazimierskim gubernji Lubelskiej, dnia piątego siedemnastego lipca tysiąc ośmset sześćdziesiątego roku.

Przed Pawłem Styczyńskim Rejentem Kancellarji okręgu Kazimierskiego, w mieście okręgowem Kazimierzu pod Nr. 186 mieszkającym do tej czynności do dóbr Niezdowa wezwanym, w przytomności świadków poniżej wymienionych, znanych i prawne przymioty mających, osobiście obecni: Kazimierz Wydrychiewicz Sędzia Pokoju okręgu Kazimierskiego, dziedzic dóbr Opolskich, w tychże dobrach okręgu Kazimierskim gubernji Lubelskiej zamieszkały, Leon Jasieński, dziedzic dóbr Wojciechowice, w tychże dobrach okręgu Sandomierskim, gubernji Radomskiej mieszkający; Aleksander Bieliński Radca Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego gubernji Lubelskiej, dziedzic dóbr Turki w mieście gubernjalnem Lublinie zamieszkały, wszyscy komparenci z osób i możności działania Rejentowi znani, i zeznali, że zawiązują niniejszym aktem współkę firmowo-komandytową, dla której Ustawę w następującej treści ułożyli i postanowili.

Dział I.

Firma współki, miejsce zamieszkania i czas jej trwania.

§ 1. Współka nazywać się będzie: „Dom Zleceń Rolników Nadwiślańskich Lubelsko-Sandomierski” i działać pod firmą:

Wydrychiewicz, Jasieński i *Bieliński.*

§ 2. Miejsce zamieszkania współki jest w mieście Opolu okręgu Kazimierskim w miejscu, gdzie jej biuro i kassa znajdować się będą.

§ 3. Czas trwania współki, oznacza się na lat sześć, począwszy od dnia spisania Aktu urzędowego, z możnością jednak przedłużenia go w sposób niżej § 25 wskazany.

Dział II.

Kapitał Współki.

§ 4. Kapitał Współki ustanawia się na miljon złotych polskich, czyli sto pięćdziesiąt tysięcy rubli srebrem, i zebranym zostanie przez sprzedaż tysiąca pięciuset Akcji, każdej na rubli srebrem sto. Akcje te sprzedane będą w dwóch emissjach, każda emissja obejmować będzie połowę Akcji, wynoszących razem rs. 75,000. Pierwsza emissja nastąpi zaraz po spisaniu tego Aktu, druga zaś po zupełnem wyczerpaniu i spieniężeniu pierwszej, i w miarę uznanej przez Ogólne Zebranie potrzeby. Właściciele Akcji pierwszej emissji, mają pierwszeństwo w nabyciu Akcji drugiej emissji, w ilości stosunkowej do posiadanych Akcji.

Dział III.

Cel i działanie Współki.

§ 5. Głównym celem współki, jest za pośrednictwem założonego Domu Zleceń:

a) Przyjmowanie w komis do sprzedaży wszelkich produktów rolniczych.

b) Dostarczanie gospodarstwom rolnym i interesantom wszelkich produktów i towarów, które sprowadzone będą w skutek zamówienia lub dania w komis.

c) Udzielanie zaliczeń na oddane w komis produkta, czy to dostawione do składów współki, czy też znajdujące się w składach przez zarząd współki za bezpieczne uznanych.

d) Przyjmowanie gotowych pieniędzy, kaucji hypotecznych i wszelkich innych wartości handlowy obieg mających, na otwarty rachunek.

e) Przyjmowanie dobrowolnych depozytów, przekazów do inkasacji i wypłat, oraz kapitałów na terminową lokacją.

f) Załatwianie wszelkich stosunków handlowo-bankierskich w kraju i za granicą. Zgoła przedsiębranie tego wszystkiego coby krajowe stosunki przemysłowe i handlowe udogodniało i ukorzystniało, a przedewszystkiem dobro rolnictwa miało na celu, współce zaś właściwe i należne zapewniało korzyści.

Nie wolno jednakże współce z kapitału pod jej zarządem będącego, pożyczać pieniędzy na stałą lokacją, lub też zakładać i prowadzić na własny rachunek jakiejbądź gry giełdowej. Czynność współki nie ogranicza się do gu-

bernji Lubelskiej i Radomskiej, lecz może być wedle uznania Zarządu, rozciągnięta do innych części królestwa.

Dział IV.

Wzajemny stosunek Wspólników.

§ 6. Wyrażeni na wstępie wspólnicy firmowi zawiązani są między sobą współką zbiorową (*en nom collectif*), i do nich też wyłącznie należy zarząd interesów współki.

Za zobowiązania współki, są oni solidarnie, w myśl artykułu dwudziestego trzeciego kodeksu handlowego odpowiedzialni. Wszyscy inni jako nabywcy akcji, są wspólnikami komandytowemi. Odpowiedzialność ich za interesa współki ogranicza się do wkładu, jaki na zakupienie akcji uczynili.

Jak więc wedle artykułu dwudziestego siódmego kodeksu handlowego, żaden ze wspólników komandytowych, nie może się mięszać do zarządu współki, tak z drugiej strony, jak artykuł dwudziesty szósty kodeksu handlowego wskazuje, nie będzie nigdy pociągany do żadnej odpowiedzialności, za bieg i obrót interesów współki, jak również nie może być pociągany do zwrotu odebranych już procentów, lub dywidendy za swoję akcją.

Dział V.

Akcje i prawa akcjonarjuszów.

§ 7. Akcje współki wystawione będą albo bezimiennie na okaziciela, albo też imiennie, a to według woli pierwszego nabywcy. Akcje bezimienne prostem materjalnem posiadaniem legitymują właściciela, akcje zaś imienne tylko przez indos cedowane być mogą.

§ 8. Każda akcja wyciętą zostanie z księgi sznurowej, opatrzoną numerem bieżącym, podpisem Wspólników firmowych, dwóch członków Komitetu Nadzorczego, oraz pieczęcią Współki. Do każdej akcji dołączoną będzie karta, na której procenta i dywidendy zapisywane będą. Akcja i karta ta stanowią nierozłączną całość.

§ 9 Posiadanie akcji nadaje prawo do stosunkowego udziału w majątku współki, jak również do stosunkowych korzyści niniejszą ustawą określonych. Każdy posiadacz akcji, już przez samo posiadanie akcji, poddaje się wszelkim warunkom kodeksem handlowym i niniejszą Ustawą co do akcji wskazanym.

§ 10. Spadkobiercy i wierzyciele tak akcjonarjuszów jak i wspólników firmowych nie mogą pod żadnym pozorem żądać działu lub roztrząsania majątku współkowego, ani mięszać się w jakibądź sposób do zarządu współki.

Ponieważ akcje są na okaziciela lub też imienne, i te przez przelew bez obowiązku donoszenia Zarządowi dopełniany prawoważnie przechodzić mogą z rąk do rąk, przeto żadne aresztа i zapowiedzenia sądowe nie mogą mieć miejsca.

Dział VI.

Podział zysków i procenta.

§ 11. Z osiągniętych czystych zysków na działaniach współki przedewszystkiem przyznane zostanie każdej akcji pięć od sta prowizji rocznej.

Pozostała reszta rozdzielona zostaje jak następuje:

a) 10% na kapitał zasobowy własnością współki będący.

b) 40% na dywidendę dla wszystkich akcji.

c) 40% dla Wspólników firmowych.

d) 10% na dywidendę dla wszystkich, którzy w Domu Zleceń przez dawane komisa sprzedaży lub kupna, przynajmniej trzy tysiące złotych polskich, czyli czterysta pięćdziesiąt rubli srebrem w ciągu roku obrotu spowodowali, a to w stosunku do summy obrotowej.

Dział VII.

Zarząd Współki.

§ 12. Zarząd współki wykonywają stale i wyłącznie wspólnicy firmowi. Podpis firmowy wspólnika firmowego jest podpisem współki. Na przypaddk śmierci jednego lub też dwóch wspólników, Zarząd wykonywanym będzie przez pozostałego przy życiu, gdyby zaś wszyscy trzej umarli, Komitet Nadzorczy mocen będzie ustanowić Zarząd. Podpis współki będzie Wydrychiewicz, Jasieński i Bieliński.

§ 13. Wspólnicy firmowi dla ujednostajnienia biegu Zarządu ułożą Instrukcją, według której Zarząd Współki wykonywanym będzie. Instrukcja ta podana będzie do wiadomości Komitetu Nadzorczego i stale Zarząd obowiązuje. Zmiany w Instrukcji nastąpić mogą, lecz tylko za zgodzeniem się Komitetu Nadzorczego. Wspólnicy firmowi obowiązani są prowadzić książkę, do której decyzje Zarządu zapisywane będą.

§ 14. Zarząd obowiązany jest wszelkie księgi rachunkowe, korrespondencje i papiery współki, tak urządzać i prowadzić, aby one w każdej chwili stan interesów i majątku współki jasno wykazywały i ułożone były w sposób kodeksem handlowym wskazany. Wybór miejsca na biuro i kassę współki, ustanawianie i oddalanie osób biuro i służbę stanowiących, jak również oznaczanie dla nich pensji i wynagrodzeń, wyłącznie do Zarządu należy.

§ 15. Każdy wspólnik firmowy obowiązany jest posiadać pięćdziesiąt akcji, i akcje te złożone będą w depozyt, w miejscu przez Komitet Nadzorczy wskazanem. Deponowane akcje wspólników firmowych, ani allienowane, ani obciążane być nie mogą, a to tymbardziej że służyć mają na pokrycie strat, jakieby współka z winy Zarządu ponieść mogła. Ocenienie jakie straty pochodzić będą z winy Zarządu pozostawia się Komitetowi Nadzorczemu.

Dział VIII.

Komitet Nadzorczy.

§ 16. Komitet Nadzorczy składać się będzie z 5ciu akcjonarjuszów przez wybór wskazanych.

§ 17. Komitet nadzorczy wybierany będzie na przeciąg lat dwóch. Obowiązany jest co miesięcy trzy odbyć posiedzenie, przekonać się o stanie i biegu interesów współki i w księdze na ten cel przeznaczonej stosowny spisać protokuł.

Komitet wybiera prezydującego, prezydujący w razie potrzeby zwołuje nadzwyczajne ogólne zebranie.

Prezydujący i dwóch członków, stanowią komplet prawomocnie działający. Komitet oprócz czynności w Dziale poprzednim wymienionych, przegląda billans majątku współki każdorocznie przez wspólników firmowych składany i uwagi swe nad nim Ogólnemu Zebraniu przedstawi. Dlatego billans ten na miesiąc przynajmniej przed terminem Ogólnego Zebrania, wspólnicy firmowi Komitetowi Nadzorczemu złożyć są obowiązani. Poczynione uwagi na dni siedm przed ogólnem zebraniem komunikowane będą na piśmie wspólnikom firmowym.

Dział IX.

Ogólne Zebranie.

§ 18. Ogólne Zebranie zwyczajne, odbędzie się raz w rok w terminie, o którym wiadomość wspólnicy firmowi przez pisma publiczne podadzą. Na zebranie ogólne ma wstęp każdy akcjonarjusz, jak również każdy, kto przez dawanie kommisów sprzedaży lub kupna, podał współce na trzysta rubli srebrem obrotu.

Aby na zebraniu ogólnem mieć głos i udział w decydowaniu, potrzeba być osiadłym rolnikiem, i posiadać przynajmniej pięć akcji.

Dla tego każdy głos mieć życzący, winien przed ogólnem zebraniem wylegitymować się wyznaczonej przez wspólników delegacji.

Posiadanie każdych pięciu akcji, daje w czasie wotowania głos jeden.

Więcej nad trzy głosy nikt mieć nie może.

Przez plenipotencją głosować nie wolno.

§ 19. Główne czynności Ogólnego Zebrania są:

a. Wysłuchanie bilansu i sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły.

b. Wysłuchanie uwag nad bilansem i sprawozdaniem przez Komitet Nadzorczy poczynionych, oraz odpowiedzi na nie wspólników firmowych.

c. Rozbiór bilansu i zawotowanie jego przyjęcia lub zmodyfikowania, oraz zawotowanie projektowanych procentów i dywidendy.

d. Wyrzeczenie co do wniosków przez wspólników firmowych przedstawianych, a bądź przedłużenia trwania współki, bądź też zmian w statucie dotyczących.

e. Wysłuchanie wniosków przez Akcjonarjusza głos mającego, lub też przez pięciu mających wstęp bez prawa głosu podpisanych, które to jednak wnioski na dzień jeden przed zebraniem ogólnem wspólnikom firmowym na piśmie złożone być winny.

f. Wybór co lat dwa Komitetu Nadzorczego.

§ 20. Zawotowanie przez Ogólne Zebranie złożonego przez wspólników firmowych bilansu, stanowi prawomocne ich pokwitowanie z czynności Zarządu przez rok ubiegły.

§ 21. Ogólne Zebranie prawomocnie wyrzeka, skoro piąta część akcji przez współkę wypuszczonych, będzie na niem reprezentowaną.

Akcje wspólników firmowych, nadają prawo ich właścicielom, do wotowania w równi z innemi i wchodzą w obliczenie Akcji, do uprawomocnienia czynności Ogólnego Zebrania potrzebnych, wyjąwszy przy zawotowaniu bilansu, gdyż przy tej czynności akcje wspólników firmowych, jako w tym przedmiocie niegłosujących, w obliczenie wchodzić nie będą.

§ 22. Na przypadek gdyby potrzebna do uprawomocnienia czynności Ogólnego Zebrania ilość akcji, nie była na zwyczajnem Ogólnem Zebraniu reprezentowaną, wspólnicy firmowi w odstępie przynajmniej sześciu tygodni, zwołają powtórne Ogólne Zebranie przez dwukrotne w pismach publicznych ogłoszenie, które już bez względu na ilość reprezentowanych na niem akcji prawomocnie decydować będzie.

§ 23. Na zebraniu ogólnem prezyduje prezydujący w Komitecie Nadzorczym, obowiązkiem jego jest pilnie przestrzegać, aby Członkowie w dyskusji nie występowali po za granice niniejszą ustawą zakreślone. Do obliczenia głosów wyznacza dwóch assesorów z pomiędzy akcjonarjuszów. Protokuł prowadzi Rejent przez prezydującego na ten cel wezwany, podpisuje zaś protokuł Prezydujący z assesorami, dwóch przynajmniej członków Komitetu Nadzorczego, obecni na posiedzeniu wspólnicy firmowi, pięciu przynajmniej akcjonarjuszów głos na zebraniu mających i Rejent.

Tak sporządzony protokuł Ogólnego Zebra

Dodatek

nia, prawomocnie wedle powyższych wskazań wyrzekającego, obowiązuje stanowczo wszystkich wspólników, czyli posiadaczy akcji, i żadnemu nie służy prawo w jakiejbądź formie przeciwko zapadłym decyzjom występować.

§ 24. Zebrania Ogólne nadzwyczajne, czy to przez prezydującego w Komitecie Nadzorczym, czy też przez wspólników firmowych, w razie potrzeby zwoływane, ulegają tym samym formom co i Zebrania zwyczajne.

DZIAŁ X.

Likwidacja.

§ 25. Wspólka samym upływem czasu w § 3 oznaczonego rozwiązuje się, jeżeli Zebranie Ogólne, na wniosek wszystkich trzech wspólników firmowych, bytu jej nie przedłuży. Rozwiązaną także być może, jeżeli przez lat dwa po sobie idących przynajmniej pięciu od sta tytułem prowizji akcjonarjuszom nie wypłaci.

§ 26. Rozwiązanie wspólki wyrzeka Ogólne Zebranie w tym celu zwołane, na którem to zebraniu wybranych zostanie zarazem trzech akcjonarjuszów, którzy łącznie ze wspólnikami firmowemi likwidację przeprowadzą. W drodze tej likwidacji, cała własność wspólki, tak ruchoma jako i nieruchoma, sprzedaną będzie przez publiczną licytacją, poczem zapłacone zostaną wszelkie passiwa wspólki, pozostała zaś reszta, jako czysty majątek wspólki, rozdzieloną zostanie w równych dla każdej akcji częściach. Rachunek całą likwidację obejmujący przedstawiony będzie Komitetowi Nadzorczemu, który łącznie z trzema delegowanemi akcjonarjuszami ostatecznie go zatwierdzi.

Ogólny kapitał z likwidacji powstały, z ayszczególnieniem wiele z niego na każdą wkcją przypada, złożony zostanie w Banku Polskim, o ile w terminie oznaczonym, akcjonarjusze bezpośrednio za zwrotem Akcji od Delegacji Likwidacyjnej go nie odbiorą.

Każdy odbierający z Banku swój udział, obowiązany jest zwrócić posiadane Akcje, Delegacja Likwidacyjna, złożenie kapitału w depozycie Banku, ogłosić przez pisma publiczne.

Akt ten po głośnem i zrozumiałem odczytaniu, stawający za zgodnie z ich wolą sporządzony przyjęli, i takowy z świadkami: Feliksem Głogowskim obywatelem w dobrach dziedzicznych Łachowce, Okręgu Tomaszowskim, Gubernji Lubelskiej i Juljuszem Załęskim obywatelem w dobrach dziedzicznych Przezwody, Okręgu Sandomierskim, Gubernji Radomskiej mieszkającemi, oraz Rejentem własnoręcznie podpisali, i stempel szacunkowy do tego Aktu ceny rubli srebrem sto pięćdziesiąt kopiejek piętnaście opłacili.

(podpisano) Kaźmierz Wydrychiewicz, Leon Jasieński, Aleksander Bieliński, Feliks Głogowski, Juljusz Załęski, Paweł Styczyński Rejent.

Zgodność tego wypisu z oryginałem na stemplach zwyczajnych spisanym, w aktach moich zachowanym, poświadczam, i takowy dla Domu Wspólki wydaję.

Kazimierz dnia 6 (18) lipca 1860 r.—Rejent kancelarji Okręgu Kazimirskiego Paweł Styczyński.

— Podajemy poniżej środek przeciwko gniciu zboża na garściach lub pokosach, który odbywające się żniwa czynią pilnie potrzebnym dla ziemian. Środek ten nadesłany nam został przez komitet towarzystwa rolniczego, właśnie z powodu tej naglącej potrzeby, ponieważ roczniki dopiero w końcu miesiąca się ukażą.

Według zwyczaju powszechnie przyjętego, zboże zielonkowato zżęte lub skoszone, trawą lub chwastami przerosłe, albo w czasie wilgotnym zbierane zostawia się na garściach lub na pokosach, ażeby działaniem słońca tyle przeschło, iżby mogło być w snopy wiązane. Postępowanie to jest pośpieszne, w czasie pięknych dni letnich dogodne; lecz w przeciwnym razie, garście i pokosy potrzeba przewracać, a przy długo trwających deszczach zboże jest narażone na zrośnięcie, szczególniej w spodniej stronie, ziemi dotykającej. Nadto, pomimo znacznego powiększenia robocizny, zboże trudno wysycha i przytem wiele się go psuje. Ścierń wysoka w części chroni od uszkodzenia, jednak zapobiedz mu nie może.

W tym sposobie prowadzenia żniwa są zebrane wszystkie warunki, ułatwiające zepsucie zboża, jeżeli niepogody nieco dłużej trwają. Garście i pokosy tworzą warstwę dosyć grubą i niełatwo wysychają; źdźbła do siebie zbliżone i przemokłe, z pewnym stopniem kapilarności zatrzymują wodę, nie dozwalają przystępu powietrzu, co utrudnia parowanie; dlatego przy deszczach długo trwających, albo często przerywanych, zboże łatwo wyrasta, jeżeli ciepłe powietrze ułatwia kiełkowanie.

Unikając tych wypadków w razie niepogody, nie należy zboża w garście składać, lecz jakikolwiek będzie stan atmosfery i zboża, czy jest dojrzałe lub zielone, czyste lub przerosłe, potrzeba je bezpośrednio po ścięciu wiązać w małe snopki powrósłami pojedyńczemi, bardzo lekko ściśnione i natychmiast ustawiać w kopki (*moyettes*) z dziewięciu snopków, złożone w ten sposób: jeden snopek stawia się prostopadle w środku, do niego cztery pochylone dotykają się kłosami, mając knowia oddalone; nakoniec w przedziały między niemi, stawia się jeszcze cztery snopki mocniej ku środkowemu pochylone. W tem ułożeniu, kopka znacznie rozszerzona, silnie opiera się wiatrom; deszcz łatwo po powierzchni spływa, powietrze dowolnie krąży między źdźbłami i słomę wysusza. Dla bezpieczeństwa, można kopkę pokryć czapką ze snopka zrobioną, jakiej zwykle do pokrywania kóp zbożowych używają.

Snopy zboża tym sposobem ustawione, mogą 2—3 tygodni stać w polu, bez żadnego uszkodzenia; w kilka godzin po deszczu, nie ma na nich ani śladu wody, i jeżeli czas sprzyja, we dwa albo trzy dni po zżęciu można zboże składać w sterty. Słoma jest biała, chwasty i trawy zboże przerastające w kopkach zapełnie wysychają, zatrzymują zieloność, jaką rzadko kiedy posiada siano najpogodniej zebrane.

Sposób ten zbierania zboża jest pośpieszny, oszczędny i skuteczny. Podał go Bertand d'Oudry, a Dr. Pézérat z Poisson, w obwodzie Charolles (Dep. Saone et Loire), używa od lat kilku; wielu agronomów wprowadziło go w swoich folwarkach. Sądzimy przeto, że i nasi rolnicy zechcą go doświadczyć i wartość jego uznać.

— Dziś rano, mniej więcej w godzinę po wschodzie słońca, Wisła uważana od bulwarku na Solcu, malowniczy przedstawiała widok. Mgła poranna opadła już nad Warszawą, i widzialnym był nasz gród (mówiąc nawiasem, niepodobny wcale do tego jaki nam Tygodnik Illustrowany przedstawia) na tle niebieskawem, przezroczystem. Za to z drugiej strony cała okolica tonęła w mgle nieprzejrzystej, z której wypływać się zdawało świetne, jaskrawe słońce. Naprożno szukało oko Saskiej kępy, niedoszłej wyspy Monte-Christo, Pragi. Wisła zdawała się rozlewać daleko, aż po za zakres widnokręgu, a znajdująca się powyżej mostu wyspa, z której dobywają piasek, przybierała także kolosalne, nieokreślone rozmiary. Most cienką linją rysował się blado od strony Warszawy, i niknął w połowie, niewyraźnym cieniem tonąć w mgławej przestrzeni. Przez środek wzdłuż Wisły zdawało się oku wyraźnie dostrzegać granicę tej nieprzezroczystej atmosfery, w głębi której zdaleka rysował się jakiś dom na Pradze, w fantastycznej formie wielkiej berlinki ze złamanym masztem, osadzonej na mieliźnie.

W kilka chwil pierzchało złudzenie po złudzeniu, wyłaniały się z chmur niby, drzewa Saskiej kępy i inne brzegi. Sprawozdawca patrzył na to z okna wychodzącego na rzekę, i choć niezdolny do poetyckich opisów, skreślić postanowił jak umie, nie w tej jednak myśli, żeby właścicielom domów z oknami wychodzącemi na Wisłę dał pohop do podwyższania komornego z tytułu pięknego widoku.

— W tych dniach odbył się w Paryżu ślub Henryka Wieniawskiego, z panną Izabellą Bessie Hampton.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Londyn, 13 sierpnia. Dzisiejsza *Morning-Post* powiada: Jeżeli Garibaldi zdetronizuje króla neapolitańskiego i innych włoskich monarchów, to ani Austrja, ani Hiszpanja nie mogą interwenjować; nie ma więc żadnej obawy, aby pokój w Europie miał być zakłócony.

Morning-Chronicle donosi, że Garibaldi ukończył przygotowania do wyprawy na Neapol. (*Ind. Belge.*)

AUSTRJA.

Wiedeń, 13 sierpnia. Z Zara donoszą z dnia 12 t. m., Daniło, książe czarnogórski, wracając z Cattaro do Perzagno, raniony został strzałem pistoletowym, przez jednego Czarnogórca nazwiskiem Cadic. Niewiadomo jeszcze czy rana śmiertelna. Wystrzał dany był o dwa kroki i przeszył żywot. Zabójca aresztowany. Daniło został przeniesiony do chirurga w Cattaro. (*Schl. Ztg.*)

Wiedeń 12 sierpnia. Donoszono dzisiaj że w skutek układów jakie zawarto w ostatnich czasach pomiędzy dworem Wiedeńskim i rzymskim, mały korpus wojsk księcia Modeny wejdzie do służby papiezkiej i pod rozkazy jeneraia Lamoricière.

Wiadomo że utrzymanie wojsk modeńskich obciąża austrjacki budżet wojny 1 miljonem zł. r. i że z tego powodu żywe rozprawy miały miejsce w radzie państwa. Dlatego też rząd cesarski postarał się o pozbycie tego ciężaru.

Od kilku dni biura werbunkowe dla Neapolu zamknięte zostały w Austrji i Bawarji z wyższego rozkazu.

Obawiają się tu nieco agitacji, objawiającej się pomiędzy oświeconemi klassami południowego Turynu. Dzienniki urzędowe tego kraju ogłaszają często listę osób, które wyemigrowały do Piemontu, pozostawiając swą własność nieruchomą na łup sekwestracji.

W Wenecji także wzrasta emigracja w ostatnich czasach, i hr. Degenfeld, dowodzący drugą armją austrjacką, wydał rozkaz wielu korpusom wojsk, aby przybliżyły się do granicy piemonckiej, podczas gdy korpus ruchomy przebiega kraj wenecki we wszystkich kierunkach dla utrzymania porządku. (*Jour. des. Déb*)

Piszą z Wiednia: Położenie Neapolu z każdym dniem pogorsza się, tak że oczekują tu przybycia familji królewskiej; mówią nawet

do N-ru 213 Kroniki 1860 r.

że w Trjeście robią już przygotowania na jej przyjęcie.

Królowa macocha Neapolitańska kupiła za 165,000 zł. r. piękny dom wiejski w Hitzing w bliskości Wiednia, od barona Eskeles.

W Peszcie przygotowują na dzień 20 sierpnia wielkie uroczystości na obchód pamięci S-go Stefana, pierwszego króla apostolskiego w Węgrzech. Chcą tej uroczystości nadać szczególną wspaniałość. Całe Węgry przyślą tam deputacje mające je przedstawiać. Kardynał książe prymas będzie przewodniczyć obchodowi.

CHINY.

Times ogłasza następujące depesze:

Szanghai, 16 czerwca. Powstańcy zajmują miasto Foochow, i zabijają tam i łupią mieszkańców. Wojska cesarskie są pobite. Krajowcy w przerażeniu. Handel ustał.

Hong-kong, 23 czerwca. Lord Elgin i baron Gros, przybyli tu 21go t. m. i pojechali na północ. Sir Hope Grant skierował się także ku północy z wojskami i statkami transportowemi.

Według wiadomości nadeszłych przez Paryż 100,000 powstańców zagraża Szanghai. (*Nord.*)

FRANCJA.

Paryż, 12 sierpnia. Z Neapolu z d. 7-go donoszą, że przybył tam Garibaldi, dla naradzenia się z znakomitszemi swemi stronnikami.

Przeszłej niedzieli znowu odjechał i oczekiwać będzie zwołania parlamentu. Przy tutejszych wyborach 19 kandydatów trzymających stronę anneksji, otrzymało pierwszeństwo. Hrabia Aquila i wielu oficerów marynarki nie chcą walczyć z Garibaldim.

Paryż, 13 sierpnia. Z 11go t. m. donoszą z Neapolu, że garibaldziści przeszłego czwartku usiłowali wylądować w pobliżu Reggio, ale odparci zostali przez wojska królewskie. Tylko 200 ludzi wylądowało i zagnani zostali wewnątrz kraju. Ludność w całem królestwie zachowuje się zupełnie spokojnie.

Z Turynu donoszą, że zamknięte zostały podpisy na pożyczkę.

Poseł neapolitański Manna, pojechał do Paryża.

Z Rzymu z d. 7go t. m. donoszą, że spokojność zupełna panuje. Władza municypalna Rzymu, żąda zakazu wywożenia zboża, obawiając się aby głód nie nastąpił.

Czytamy w *Monitorze*: Piszą z obozu pod Châlons dnia 11 t. m. J. E. kardynał Gousset, arcybiskup Reims i ksiądz biskup z Châlons złożyli dziś rano wizytę cesarzowi w obozie, i jedli śniadanie z J. C. M. i księciem Wilhelmem badeńskim.

— W nocy z piątku na sobotę, w obozie pod Châlons, barak cesarski zajął się ogniem w pobliżu mieszkania księcia cesarskiego.

Ogień w tem momencie ugaszono, a młody książe nawet się nie obudził.

Podobno jenerał Hautpoul nie wysiądzie w Bejrucie na ląd dopóty, dopóki nie porozumie się z Fuad Baszą.

Sardyńscy ministrowie Rocca i Farini przywitają cesarza w Chambéry.

Neapolitańscy posłowie Manna i Winspeare przedłużą swój pobyt w Turynie.

Fuad Basza obawia się mocno o pomyślny skutek swej misji. Pomiędzy różnemi stronnictwami na wschodzie panuje silne wzburzenie. Francuzkie wojska otrzymały rozkaz udać się na archipelag dla strzeżenia tamtejszych wysp.

Cesarz dnia 21 t. m. puści się w podróż, a 25 września powróci. (*Ind. Belge.*)

NIEMCY.

Monachjum, 12 sierpnia. Cesarz austrjacki przybył w towarzystwie arcy-książąt z królem bawarskim z powrotem z wspaniałej uczty, przy otwarciu kolei żelaznej w Salzburgu. Cesarzowa austrjacka także przyjechała z Possenhofen.

Na uczcie odbytej z powodu poświęcenia drogi żelaznej, cesarz wniósł następujący toast:

Uroczystość dnia dzisiejszego, otwiera epokę silnego rozwoju stosunków między obszernemi i bogatemi krajami; ale, panowie czujecie to wraz ze mną, ta uroczystość ma inne jeszcze większe znaczenie. Dziś niemieckie bratnie pokolenia zbliżają się do siebie. Synowie Austrji cieszą się że mogą podać rękę swym braciom Bawarczykom, podziękować im za ich miłość i wierność. I te same uczucia pojednania, z ktoremi witamy sąsiadów, poświęcamy wszystkim naszym niemieckim pokoleniom i sprzymierzeńcom. Gdy wspominam o tem w obecnem kole, nie mogę się powstrzymać abym nie zwrócił radosnej myśli ku temu dniowi, w którym przed kilkoma dniami, ściskałem rękę księcia rejenta pruskiego i wzmocniłem jednomyślność, która nas do siebie nawzajem zbliżyła. Przekonany jestem że z całego serca połączycie się ze mną panowie do trzykrotnego wiwatu: Niech żyje mój królewski brat i przyjaciel król bawarski, niech żyje dzielny lud bawarski, niech żyje jedność książąt i ludów niemieckich!

Na ten toast tak odpowiedział król bawarski: Przedewszystkiem czuję potrzebę w imieniu mojem i w imieniu mego ludu najserdeczniej podziękować za dopiero wzniesiony toast. Bezwątpienia, dzieło, którego doprowadzenie do skutku obchodzimy, ma wielkie znaczenie.

Zbliży ono do siebie pokrewne pokolenia. Oby błogosławieństwo boskie na niem spoczęło. Zapał i nadzieja powitały niedawno zbliżenie się przyjacielskie Austrji i Pruss. Jest ono rękojmią jedności Niemiec, a na niej polega nasza siła, nasza potęga. A więc z całego serca wznoszę toast za zdrowie mego cesarskiego brata i przyjaciela austrjackiego, za pomyślność Austrji wiernych i walecznych synów, za pomyślność jedności obu niemieckich wielkich mocarstw. (*Staats-Anz.*)

TURCJA.

Pewien negocjant francuzki otrzymał następujący list od swego synowca z Damaszku:

Damaszek 19 lipca. ...Nie wiem jak panu opisać wszystkie okropności: Myśl i pióro się wzdryga na samo wspomnienie. Słucham opowiadań tysiącznych, których niezdołałbym opisać, ale ograniczę się tylko dotego com widział lub co naoczni świadkowie mi opowiadali.

Niedaleko meczetu Zekie, banda wściekła napadła na uciekającą rodzinę chrześcijańską, i mgnieniu oka obstępują ją i rzucają się na naczelnika jej. Był to starzec siwowłosy.

— Macie mnie powiada, jestem chrześcjaninem; zabijcie mnie, ale puście te kobiety i dzieci.

— Masz, giaurze, powiada jeden z katów uderzając go szablą, to początek.

I skrwawiona ręka starca rozciągnięta na głową dziecka padła na ziemię. Jedna z kobiet wydała krzyk przeraźliwy i padła na ziemię omdlała. Za danem hasłem rzucono się na tę słabą gromadkę. Dwóch muzułmanów rzuciło się na dziada i obeżnęli mu nos, uszy, wargi i podbródek, zrobili mu na czole nacięcie w kształcie krzyża i ściągnęli skórę na oczy. Oślepiony krwią, ogłupiały z bólu i rozpaczy, szedł ten nieszczęśliwy po omacku ulicą, rycząc i uderzając się o drzwi; nikt nie śmiał mu otworzyć. Nigdy nie widziałem okropniejszego widoku.

Podczas tego, dwie młode matki, z których jedna karmiła dziecię, rozłączono gwałtownie. Niemowlę rzucono na taras domu żyda Sid-Effarik, i długo jeszcze słychać było jego jęki. Matka passowała się długo z mordercą jej syna, a czując się bez sił, dobyła jataganu tego nikczemnika i przebiła się. Ale i taka śmierć nie powstrzymała dzikich chuci, i trup jej znieważony padł na drgającego trupa jej siostry, która zabita została po zniewadze.

Ostatnią przepiłowano na dwoje na ciele żyjącego jeszcze jej brata, którego potem zabito puginałem.

Niedaleko od Seraju mieści się bazar utrzymywany przez chrześcjan, poddanych holenderskich. Żołnierze wpadają do magazynów, wybijają drzwi i zaczynają rabować. Część towarów, klejnotów schowano jeszcze dnia wczorajszego, i rabusie nie znaleźli ich.

Schwycili panią Verner, przywiązali jej powróz u lewej nogi i tak opuścili przez okno na dół. Nieszczęśliwa ta krzyczała okropnym sposobem, bawiono się nią tak długo.

Będący na dole strzelali do jej prochem w twarz, a z góry rzucali na nią zapalone płaty, aż ogień zajął nareszcie jej suknie i skończyła w okropnych cierpieniach.

Mulła słyszał jej okropne krzyki. Posłał pewnego murzyna nazwiskim Efraim, dla dowiedzenia się o przyczynie hałasu. Ten dziki człowiek wzruszył się i ujął za prześladowaną, poszedł nareszcie po rozkazy do swego pana. Ten, za odpowiedź kazał mu wyliczyć sto plag w pięty, i kazał mordercom powiedzieć, aby spokojnie *pełnili swoją powinność.*

Mąż pani Verner związany za ręce i nogi do piecyka, w których kazano zapalić, przypatrywał się temu widokowi: kazano mu powiedzieć gdzie schował pieniądze.

Aby ocalić żonę wymienił dom pewnego kupca, u którego były schowane kosztowności, ale bandyci sądzili że muszą być zagrzebane w domu. Nie mogąc nic więcej z niego wyciągnąć, pozostawili go tak i poszli. Gdy go odwiązano nie żył już. Połowa ciała była literalnie upieczona.

Sługa pewien Francuz nazwiskiem Dumont umknął im szczęśliwie. Schował się do pustej skrzyni, przestrach jego był tak wielki że dwa razy zemdlał. Od niego mamy te szczegóły. Odtąd chłopiec ten cierpi pomieszanie, osiwiał i trzęsie ciągle głową. Pewnie nie pożyje długo.

Mówią że Abd-el-Kader poświęca się nadzwyczajnie, to mnie nie dziwi. Widziałem jego jak biegał od gubernatora do komendanta, jak błagał i groził. Podobno ocalił 3000 osób. (*Ind. Bel.*)

WŁOCHY.

Neapol, 7 sierpnia. Okręt sardyński admiralski przybył z Palermo. Hrabia Syrakuzy zwiedził go. Oświadczył się za anneksją.

Z Rzymu piszą, iż z Riti nadeszło doniesienie o mniemanym wybuchu rozruchów. Posłano tam kolumnę wojsk.

Medjolan, 11. sierpnia. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi: Ministerstwo marynarki w Neapolu otrzymało następującą depeszę: pokazuje się na morzu 150 szalup kanonierskich. Garibaldi otrzymał 4 korwety i siedem statków kupieckich.

Słychać że szpital miłosiernych braci w Medjolanie, na prośbę Bertaniego, oświadczył gotowość przyjmowania chorych i rannych z Sycylji.

Z Turynu donoszą: W Brescia 26 żołnierzy skazano za dezercją na sześć miesięcy więzienia.

Drugi korpus armji ma 1-go września udać się do obozu Montechiari.

(*Ind. Belge.*)

Czytamy w *Opinione*:

Nie wiemy na jakiej zasadzie donoszą z Neapolu, że jenerał Lamoricière zakommunikował rządowi neapolitańskiemu plan kampanji do obrony kraju aż do cieśniny.

Ta wiadomość jest prawdopodobną i nie ma co przeciw niej mówić; rząd neapolitański ma zupełną wolność tworzenia planów kampanji, jak mu się podoba, ale ważniejszą rzecz donosi list z Neapolu, że pomiędzy dworem papiezkim i dworem Burbonów, zawartą została liga, na mocy której wojska Lamoricièra przyłączą się do wojska Neapolitańskiego.

Zdaje nam się, że Lamoricière dość zrobił trzymając na wodzy wojska, któremi komenderuje, ale być może iż obawiając się napadu przez Abruzzy, stara się uprzedzić go niosąc pomoc królowi neapolitańskiemu. Interesa obu rządów są solidarne i prawdopodobnie że porozumieją się dla obrony.

To zaś zgromadziłoby ważne następstwa, i być może, iż zmusiłoby nasz rząd do porzucenia dotychczasowej polityki umiarkowanej, która dotąd sprzyjała sprawie włoskiej, bez ubliżenia prawom międzynarodowym. Niechodziłoby już tak o walkę między Garibaldim i armją neapolitańską, jak o najemników irlandzkich, bawarskich i szwajcarskich, żołnierzy z całego świata wyjąwszy Włoch. To jest najgorsza interwencja, ukryta pod chorągwią państwa kościelnego.

Ruch postępuje tak szybko, iż trudno będzie zatrzymać go, bądź królowi neapolitańskiemu bądź Lamoricièrowi; ale jeżeli ten chce uniknąć przesilenia w państwie Kościelnem interwenjując w Neapolu, my ufamy, iż nasz rząd wypełni swoję powinność, umiał on dotąd pogodzić energją z umiarkowaniem. Jeżeli wypadki będą wymagać stanowczych kroków ku obronie narodowości, to przekonani jesteśmy, że rząd nie będzie się wahać.

Les Nationalités ogłaszają następujące uwagi nad tą notą:

Pewien dziennik ministerjalny mówi o przymierzu zaczepnem i odpornem przeciw Garibaldemu, zawartem pomiędzy Neapolem i dworem rzymskim. Nie jesteśmy w możności potwierdzenia tej nowiny, ale i nie możemy jej zaprzeczać. Pewnem jest, że Garibaldi po zdobyciu Neapolu ma zamiar iść na Rzym a przynajmniej przyłączyć do Włoch wszystkie części państwa Kościelnego, które nie są zajęte przez Francuzów. Nicby więc nie było dziwnego, gdyby Ojciec św. lub przynajmniej jego jenerał powziął myśl nie oczekiwać porażki wojsk neapolitańskich, będących niejako jego awangardą.

Dalej czytamy w tymże dzienniku:

Negecjacje pomiędzy Neapolem i naszym rządem trwają ciągle: godnem jest uwagi, że nasz rząd wstrzymał właśnie odjazd posłów neapolitańskich, którzy gotowi byli do odjazdu po nadejściu odpowiedzi Garibaldego. Fakt ten może wydawać się nadzwyczajnym, niemniej jednak jest prawdziwym.

Zapewne w skutek nalegań dyplomacji europejskiej, p. Cavour skłonił się jeszcze do próbowania układów.

Ogłosiliśmy niedawno list króla sardyńskiego do Garibaldego i odpowiedź tegoż; zamieszczamy obecnie list, który napisał dyktator do królowej Wiktorji, za pośrednictwem księcia Pandolfini San Giuseppe, jego reprezententa w Londynie:

„Najjaśniejsza Pani! Powołany moim obowiązkiem dla kraju włoskiego, do bronienia jego sprawy w Sycylji, podjąłem się dyktatury wspaniałomyślnego ludu, który po długich walkach pragnie mieć udział w życiu ogólnem państwa, pod berłem wielkiego monarchy, któremu całe Włochy się oddają.

Poseł stojący przed W. K. M., w imieniu tymczasowego rządu, ustanowionego w tym kraju, nie rości pretensji do przedstawiania państwa niepodległego ale staje jako tłómacz myśli i uczuć, półtrzecia miljona Włochów.

Z tego tytułu proszę aby W. K. M. raczyła go przyjąć i udzielić mu posłuchanie, zwrócić łaskawe ucho na prożby jakie przełoży W. K. M. w imieniu tej pięknej i szlachetnej części Włoch. Palermo, 22 czerwca.

G. Garibaldi.

(*Nord*).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Jak tego oczywiście należało się spodziewać, niebezpieczeństwo blizkiego wylądowania Garibaldego na stały ląd Włoch, wywołało w kilku rządach europejskich stanowcze kroki. Nie wiemy jeszcze z pewnością czy stolica święta istotnie postanowiła wysłać jenerała Lamoricière na pomoc wojskom neapolitańskim, ale wiadomość tę uważamy za bardzo prawdopodobną.

Rząd austrjacki wysłał podobno groźną notę do Piemontu, a i Francja i inne mocarstwa zapewne nalegają mocno na Piemont, ażeby zapobiegł wyprawie, która nieochybnie do nader ważnych doprowadziłaby następstw dla Europy. Rząd piemoncki z jednej strony porywany prądem gwałtownym opinji publicznej z drugiej naciskany mocno przez dyplomacją, zaczyna stawiać według możności swej zapory potokówi przeobrażeń. Misja p. Farini do Bartaniego w Genui, była pierwszym krokiem na tej drodze.

Dziś czytamy w depeszach, iż wydany został z piemonckiego ministerstwa okólnik do gubernatorów, aby powstrzymywali wyprawy na sąsiednie państwa, nie dozwalali nieprawnych mieszań się do spraw krajowych i karali podżegaczy do dezercji. Niestety! zapóźne podobno wszystkie te środki. Opinja publiczna zbyt jest rozbudzoną i trudno będzie zdobyć się na odpowiednią siłę i energją w wykonaniu takich przepisów. Zresztą Garibaldi i tak sobie już radę dać może, a dziś otrzymujemy powtórną depeszę z d. 11 że ochotnicy jego w liczbie 1500 wylądowali w Kalabrji.

Wprawdzie wojska neapolitańskie miały ich pobić, ale donosi o tem jedna tylko depesza, musimy więc czekać dalszych wiadomości.

Drugim dowodem usiłowań rządu piemonckiego na nowej drodze jest propozycja posłania korpusu wojsk sardyńskich do Neapolu, z przyzwoleniem króla Franciszka IIgo, dla ochronienia jego kraju od napadu garibaldzistów. Nie wiemy jeszcze jak przyjętą została ta propozycja, pochodząca zapewne z natchnień Francji. Przypuszczamy że dwór turyński może się na nią zgodzić, bo niczawodnie woli sam działać, niż wszelką inicjatywę pozostawiać w ręku Garibaldego, któremu już i tak hołduje opinja publiczna Włoch całych.

Dzienniki francuzkie donoszą o pojawieniu się Garibaldego pod Neapolem i o konferencji jaką tam miał d. 7 t. m. z komitetem centralnym w tem mieście. Musiemy jeszcze oczekiwać potwierdzenia się tej wiadomości.

Odjazd pana Bertani do Sycylji tłomaczy jedna korespondencja w ten sposób, że i ten towarzysz dyktatora Sycylji skłonił się do przedstawienia mu, że napad na stały ląd Neapolu byłby teraz wielkim błędem, a niczemby się nie usprawiedliwił, gdyż lud tamtejszy nie objawił swej woli ani drogą wyborów, ani powstaniem. Zdaje nam się, że wybory samych stronników anneksji, a między niemi i sycylijskiego jenerała Cosenz do parlamentu neapolitańskiego są dostateczną odpowiedzią tej mylnej korespondencji.

Constitutionnel powiada że wyjazd p. Bertani jest raczej skutkiem noty rządu austrjackiego, zawiadamiającej Sardynją, że wrazie wylądowania Garibaldego na stały ląd, pośle swoją armję na pomoc królowi Franciszkowi II. Zgadza się to dosyć z depeszą donoszącą że na zjeździe w Cieplicach, Austrja oświadczyła że z samemi tylko Włochami gotowa wojnę prowadzić, zaś Prusy przyrzekły pomoc w razie, gdyby jakie inne mocarstwo interwenjować chciało.

(*Indèp. Belge.*)

Londyn, 13 sierpnia. *Biuro telegraficzne Reutera* donosi z Berlina: Austrja porzuciła ideę wymagania, aby Niemcy gwarantowali jej posiadanie Wenecji; niemniej jednak w Cieplicach porozumiano się zupełnie co do zasady nieinterwencji.

Jeżeli Austrja będzie zaczepioną, to *sama* wydoła walce z Włochami całemi, a Prussy dochowają zasady nieinterwencji. Gdyby się jednak inne mocarstwo wmieszało, to wtenczas Niemcy przybędą Austrji na pomoc.

Monachjum, 12 sierpnia. Na uczcie w Salcburgu, prezydent zarządu kolei żelaznej, hrabia Wickeburg wzniósł trzy toasty na cześć cesarza, cesarzowej i króla bawarskiego; baron von Lerchenfeldt wzniósł toast za jedność niemiecką i jedność między niemieckim ludem i panującemi niemieckiemi.

Monachjum, 14 sierpnia. Przybyły tu na uroczystość otwarcia kolei żelaznej, baron Karol Rothszyld, miał wczoraj długą audjencją u cesarza austrjackiego w kwestji finansowej.

Hr. Wiskeburg otrzymał wielki krzyż orrderu Leopolda, pp. Hornbostel i Schönerer order żelaznej korony; pan v. Merk otrzymał tytuł barona.

Kopenhaga, 12 sierpnia. Król mianował prezydenta ministrów pana Hall radcą tajnym najwyższej rangi, która to ranga ma być zachowana nawet i wrazie wystąpienia z ministerstwa.

Sztokolm, 11 sierpnia. Szlachta, mieszczanie i chłopi przyjęli wniosek, aby sejm był odtąd corocznie zbierany, duchowieństwo tylko go odrzuciło. Trzy wyżej wymienione stany zgodziły się także na zniesienie aresztu na dłużników; tylko duchowieństwo żąda aby prawo to pozostało względem długów wekslowych.

Paryż, 13 sierpnia. Dzisiejsza *Patrie* powiada w jednej korespondencji z Turynu, że dla uniknienia ważnych zatargów, któreby wyniknęły z zajęcia Neapolu przez Garibaldego, traktują rządy o wysłanie korpusu sar-

dyńskiego do Neapolu, z przyzwoleniem króla neapolitańskiego.

Paryż, 14 sierpnia. Z Neapolu z d. 12 b. m. donoszą, że wydana została dyplomatyczna nota, uwiadamiająca mocarstwa, a szczególniej Piemont, że gdyby okręta pod flagą piemoncką chciały przybijać do brzegu i wysadzać na ląd garibaldzistów, wojska mają rozporządzenie strzelać na nie.

Winspeare otrzymał rozkaz opuścić Turyn jeżeli do oznaczonego czasu nie doprowadzi żadnych układów do skutku. Zniesione zostały trzy dzienniki przeciwne rządowi. Oczekiwać należy modyfikacji gabinetu i odroczenia wyborów.

Marsylja, 11 sierpnia. W jednym cyrkule Neapolu wybrano do parlamentu adjutanta Garibaldego pułkownika Cosenz, dowodzącego korpusem w Sycylji. Powracający emigranci głośno oświadczają się za anneksją.

Turyn, 11 sierpnia. Pogłoska że ministerstwo nagle zwołało parlament okazuje się bezzasadną; obawiają się że pogłoska taka może wywrzeć zły wpływ na pożyczkę. Minister marynarki wydał rozporządzenie wysłania okrętu do Szwecji, aby ztamtąd przywieźć obstalowane armaty, dopóki jeszcze baltyckie morze jest żeglowne. W krajowych fabrykach broni ciągle wielka czynność panuje.

Turyn, 12 sierpnia. Wczoraj zamknięto podpisy na pożyczkę, które przenoszą trzy razy żądaną cyfrę.

Pan Manna odjechał ztąd w piątek do Paryża.

Turyn, 13 sierpnia. *Gazetta uffiziale* zamieszcza dnia dzisiejszego datowany okólnik ministra do gubernatorów. Według tego okólnika, ma być zapobieżone nieprawnemu mięszaniu się do spraw państwa, mają być przeszkodzone wyprawy przeciw sąsiednim rządom, a podżegacze do dezercji ukarani. Okólnik zapowiada utworzenie korpusu ochotników w gwardji narodowej.

Neapol, 11 sierpnia. We czwartek garibaldzisci usiłowali wylądować w Altafiume blizko Reggio i Cadritello; odparci zostali przez wojska. Tylko dwustu wylądowało i rzuciło się wewnątrz kraju, wojska ich ścigają.

Ludność okazuje obojętność.

Wszystko jest spokojne w całem królestwie.

Neapol, 11 sierpnia wieczorem. Obiega pogłoska że 1,500 garibaldzistów wylądowało w Kalabrji.

Cattaro, 13 sierpnia. Książę Danilo Czarnogórski umarł dnia dzisiejszego.

(*Ind. Belge.*)

Rozmaitości.

— Morze czerwone leży jak wiadomo w najgorętszej strefie ziemi, ale pewnie nie wszyscy mają dokładne wyobrażenie o stopniu panującej na tem morzu temperatury. Otóż jakie szczegóły podaje pod tym względem Dr. Buist, w raporcie złożonym towarzystwu geograficznemu w Bombaj:

Środek morza jest jego najgorętszą częścią, największe bowiem gorąco panuje w wielkiej strefie wulkanicznej między 14° i 22° szerokości północnej. W położeniu tem, ciepło wody nawet w miesiącach zimnych wynosi rzadko kiedy mniej jak 80° Farenheita (21$\frac{1}{3}$° Reaumura) w miesiącach marcu i kwietniu dochodzi do 84° F. (23 $\frac{1}{9}$° R.), w maju czasem do 90° F., (25 $\frac{7}{9}$° R.). Największe jednak gorąca, podług czynionych doświadczeń panują we wrześniu, kiedy temparatura powietrza i morza wyższą jest nawet od temperatury krwi, i kiedy przechyliwszy się *np.* za poręcz pokładu okrętowego, ochłodzonego właśnie przez niedawno padający deszcz, doznaje się takiego wrażenia, jakby się trzymało głowę nad kotłem kipiącej wody.

W listopadzie r. 1856, przy temparaturze powietrza 82° F. (22, 8° R.), dochodziło gorąco wody morza, między 17° i 23° północnej szerokości, do 106° F. (32, 90° R.); był to jednak stan wyjątkowy. W zatoce Suez panuje zwyczajnie temperatura umiarkowana.

KORESPONDENCJA.

— Panu S. G. za korespondencją jego uprzejmie dziękujemy; radzibyśmy bliżej się z nim poznać.

— Panu N.N. na artykuł jego co do wprowadzania obcych języków w powieściach, odpowiadamy, że jakkolwiek do wymienionych przez niego powieści, na zdanie jego się zgadzamy, zarzutu tego jednak w ogólności za słuszny uważać nie możemy, gdyż najczęściej rozmowy w cudzoziemskich językach prowadzone przez osoby do powieści wchodzące, stanowią ich charakterystykę.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 14 sierpnia 1868 r.		żądano:		płacono:	
		Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie. . . .		—	—	5	55
Dukaty Hollenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rs. (oprócz kup.)		93	70	93	20
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III-go Okresu (prócz kuponu). . . . za 15 rs.		14	97	14	94
Wexle.					
Berlin . . . 100 Tal. . . .	2 M.	102	30	102	15
,, . . . 100 Tal. . . .	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. . . .	2 M.	—	—	—	—
,, . . . 100 Tal. . . .	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk . .	2 M.	153	73	—	—
Londyn . . 1 Ft. St. . . .	3 M.	6	76	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg. . 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
,, . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran. . .	2 M.	81	—	—	—
,, . . . 300 Fran. . .	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Fran. . .	2 M.	80	10	—	—
Wrocław . . 100 Tal. . . .	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. 30$\frac{1}{2}$
od Listów Zastawnych kop. 5$\frac{1}{5}$

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 13 sierpnia 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	93	rub. sr.
6-ta Serya Stieglitza	,, ,, 100	102$\frac{1}{2}$	rub. sr.
Polskie Obligacye Skarbowe	,, ,, 100	84$\frac{1}{2}$	rub. sr.
,, Listy Zastawne	,, ,, 90	87$\frac{1}{2}$	talarów pruskich.
,, Bilety Bankowe	,, ,, 90	88$\frac{1}{4}$	talarów pruskich.
Wexle.			
Na Warsz. z terminem krótkim	za rs. 90	87$\frac{3}{4}$	talarów pruskich.
,, Petersburg ,, 3 tygod.	,, ,, 100	97$\frac{3}{4}$	talarów pruskich.
,, Londyn ,, 3 mies.	,, 1 f. st.	6. 17$\frac{7}{8}$	talarów pruskich.
,, Paryż ,, 2 ,,	,, 300 fr.	79$\frac{1}{6}$	talarów pruskich.
,, Hamburg ,, 2 ,,	,, 300 mrc	149$\frac{7}{8}$	talarów pruskich.
,, Wiedeń ,, 2 ,,	,, 300 złr.	77$\frac{1}{4}$	talarów pruskich.
Wiedeń.		dają:	
Wexle na Londyn	za 10 f. st.	127 25	złr.
Akcye Kredytu Ruchomego	,, 200 złr.	189 50	złr.
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	,, 1,000 ,,	— —	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu 50$\frac{1}{4}$ tal., na wiosenną dostawę 49$\frac{1}{4}$.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 4 (16) siepnia 1860 r —Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*